

Artur Górski

J. Słowackiego uwagi na marginesie brozury Gołembiewskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 3/1/4, 108-110

1904

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

i Gorecki, pod nazwiskami niemieckimi, przybyli do Drezna i że mają mnie odwiedzić¹⁾.

Ci sami zatem dwaj poeci, którzy się wpisali w albumie Józefiny, wybrali się razem z Paryża do Drezna. Nie może przeto ulegać żadnej wątpliwości, że jeszcze w dniu 21. lipca 1831. r. znajdowali się nad Sekwaną.

Leopold Méyet.

J. Słowackiego uwagi na marginesie broszury Gołombiowskiego.

Zmarły na emigracyi w Paryżu Józef Reitzenheim pozostawił po sobie bibliotekę, która drogą zakupną dostała się do zbiorów Maryi Adamowej księżnej Lubomirskiej z Miżyńca. Dzięki łaskawej uprzejmości Księżnej, miałem możność przeglądnięcia pomienionej biblioteki. Między wieloma cennymi dokumentami tego czasu, zebranymi przez skrzętnego ich kolekcjonistę, znalazłem znaną broszurę Władysława Gołombiowskiego z notatkami własnoręcznymi Juliusza Słowackiego. Z tych uwag zdaję tutaj sprawę.

Władysław Gołombiowski, podporucznik 7-go pułku ułanów, (zmarł 6. marca 1875.), wydał jak wiadomo broszurę p. t. Mickiewicz odstoniony i Towiańszczyzna. Wyszła ona w Paryżu w r. 1844.

Na stronie 18-tej owego, dobrodusznie złośliwego pamfletu, wyrzuca autor Mickiewiczowi, że go uwiodła pycha i że dlatego narzuca się na przewodnika całej Emigracyi. Zdaniem Gołombiowskiego »emigracya szuka sposobu podźwignienia ojczyzny — nie pójdzie wszakże ślepo za pierwszym lepszym człowiekiem, któryby zawołał: Ja cię prowadzę. O nie! świadkiem tego tylu i od lat tylu narzucających się przywódców«.

A potem ustęp:

»Emigracya wprzódzy rzuci okiem na całe życie takiego człowieka, rozważy sposoby przez niego podawane, oceni je i przyjmie albo odrzuci, stosownie do ich rzetelnej wartości«.

Cały ten ustęp zakreślony ołówkiem, a obok na marginesie, napisano:

rozsądna i miła Emigracya!

¹⁾ Władysław Mickiewicz, I, c. str. 157.

Gołombiowski na stronie 20-tej :

»W każdym z poetów polskich, szczególnie tegoczesnych, przebija się uczucie patriotyczne, gorąca chęć służenia krajowi, poświęcenia się dla ojczyzny; każdy mówiąc o Polsce, siebie zapomina; każdy powtarza z Krasickim :

Byle ciebie można wspomódz, byle wspierać
Niezał żyć w nędzy, niezał i umierać !

w Mickiewicza zaś poezjach, tych nawet któreby można nazwać patriotycznymi, znajduję się gdziekolwiek abnegacja własnej osobistości? Nie — wszędzie to nieszczęsne: ja! ja! Mickiewicz, wielki człowiek! sterczy odrażającym widziadłem nad poziom pięknych skądinąd myśli — nigdzie nawet wyraźnie o Polsce nie mówi; zdaje się i owszem, jakby tylko Litwę za ojczyznę swoją uważał.

Tyle Gołombiowski. Na to Słowacki 'na marginesie, zaznaczywszy krzyżykiem wiersz Krasickiego :

× a Mickiewicz
× Póki mu śród burzy
Ta myśl jedna przyświeca że ojczyźnie służy

Tenże Gołombiowski na stronie 48-ej:

»Prawdy nie potrzeba zapowiadać, nie potrzeba o niej poprzednio przekonywać; powiedziana lub napisana zaraz wszystkich za sobą pociąga. Tymczasem Polacy jeszcze w 1841. słyszeli samego objawiciela i nie poszli za nim — bo nim nie był rzeczywiście; nad Francuzami już profesor pracuje rok czwarty, Francuzi jednak się nie deklarują — bo profesor wdał się w nieswoje rzeczy; a Francuzów, jak sam wyrzekł, oszukać nie można. Czy nie powinno to być dla niego nauką?

Słowacki zakreśla ołówkiem cały ustęp tu zacytowany, i pisze na marginesie :

durniu! a Chrystus wieluż za nim poszło?

Wreszcie pod koniec przenikliwe zapytanie. Gołombiowski pisze na stronie 5-tej :

»Mickiewicz jako profesor, mogący tak wielkie oddać usługi sprawie polskiej, cóż zrobił? Oto: niesłychanymi niedorzecznościami sponiewierał do reszty siebie, i zamknął nazawsze drogę, którą myśl polska mogła rozpościerać się w Słowiańszczyźnie.

Słowacki czyni odnośnik krzyżykowy przy słowach »myśl polska« — i pisze na marginesie :

Jaka myśl?

Za prawdopodobieństwem, że uwagi tu zacytowane pochodzą z ręki Słowackiego, przemawia:

1-mo: charakter pisma dobrze mi znany;

2-do: ta okoliczność, że w tym samym zbiorze bibliotecznym po zmarłym Józefie Reitzenheimie znalazłem książki z podpisem własnoręcznym Słowackiego, a mianowicie dramaty Kalderona i Don Kichota Cerwantesa w oryginale, — a także broszurę Leonarda Niedzwiedzkiego p. t.: „Hoene Wroński i jego udział w ostatecznym rozwinięciu wiedzy ludzkiej”, z pisemną dedykacją: Juliuszowi Słowackiemu — Wydawca. Broszura mieści się w tej samej tece rzeczy z roku 1844-go co i broszura Gołembiewskiego.

Zestawiwszy te szczegóły z przyjaźnią, jaka łączyła Słowackiego z domem Józefowstwa Reitzenheimów, otrzymamy prawie pewność, kto jest autorem przytoczonych uwag. Dorzucają one nieco światła do tenoru usposobienia Słowackiego wobec Mickiewicza i Sprawy w roku 1844-tym.

Artur Górski.

